GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 75. W Środę dnia 29. Marca. 1843.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina. — Osoby dobrze zwykle zainformowane powiadają, że właściwe prawo o prassie, zawierające oznaczenia kary za przewinienia prassy, wkrótce ogłoszoném zostanie. — W towarzystwach tutejszych wiele mówią o kazaniu jednego z tutejszych ewanielickich księży przeciw maskaradzie na zamku królewskim. W kazaniu tém następujący téż był ustęp: »Kto był sprawcą téj niecnéj zabawy (Mummenschwanz)? Czy dwór ją urządził? Nie, dwór jéj nie urządził. Czy lud ją przysposobił? Nie, lud jéj nie przysposobił. Któż więc sprawcą téj psoty? Diabeł! Diabeł sprawcą téj zabawy!« Naturalną rzeczą, że podobne pociski miotane na niewinną maskaradę, celu swego zupełnie chybiły i tylko rozśmieszyć mogły. — Powszechną uwagę zwraca tu kazanie postne księdza Arndt, pod tytułem: »Judasz i Wysoka Rada.« Zaczyna się od słów następujących: — »Czas, w którym żyjemy, jest czasem wielkich niespodzianek. Ze wszystkich stron sprawiają nam niespodzianki, raz pocieszające, to znowu zasmucające. Król sprawia światu niespodzianki przez swoje treściwe mowy i ważne czyny, władze w zadumienie nas wprawiają przez nagłe, gwałtowne wdzieranie się we wszystko i t. d.« Przechodząc do Wielkiéj rady powiada autor: »Oby Rada ta ostatnią była, która Jezusa za 30 srebrników zaprzedała! Ale cóż nasza wielka rada czyni? Tożsamo zupełnie! — a to jakim sposobem? O to przez jednostronne wykształcenie i owę tak uwielbianą oświatę, którą popiera i rozkrzewia!«

Missya Pułkownika Radowic(?) do Petersburga nie dotyczy się podobno bynajmniéj nowego traktatu handlowego, bo do takich układów ten zresztą bardzo genialny oficer nie koniecznieby się zdał. Dyplomatyczna część missyi jego zasadza się podobno na bliższych wyjaśnieniach względem przedsiębranych budow twiérdz nad granicą litewską i wykazaniu, jakich zasad polityka Pruska przy tém się trzyma.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 19. Marca.

Temi dniami nadeszła tu nader ważna wia-

domość: Francya zajęła wyspę Otaheiti. Zajęcie to nastąpiło w skutek układów, zawartych przez Admirał - Dupetit - Thouarsa z Królową Pomareh; odbyło się ono zupełnie spokojnie i bandera francuzka powiewa obecnie na wyspach Towarzyskich. Plan ten już z dawniejszych datuje się czasów; jeszcze za restauracyi starano się o zaprowadzenie stanowisk francuzkich na oceanie Spokojnym. Niejaki Rives z Bordeaux piérwszy rząd na myśl tę naprowadził. Służył on w 1803 roku, chłopcem jeszcze będąc, na pokładzie jednego okrętu amerykańskiego, który ocierał się o wyspy sandwichskie, gdzie wówczas Król Tameamea panował. Żywe i przyjemne branie się młodego Francuza przypadło do smaku Królowi, zatrzymał go przy sobie i kazał wraz z synem swoim Liolio wychować. Gdy tenże potém w 1819 r. Francyą i Anglią zwiedził, w ciągu któréjto podróży niedługo potém w Londynie umarł, towarzyszył mu Pan Rives. Monarcha indyjski pozostawił testament, w którym przyjacielowi swemu 60,000 piastrów zapisał. Ale testament ten zaginął razem z pieniędzmi. Fregatę »Bellonę« przeznaczono do przewiezienia zwłok zmarłego Xcia indyjskiego, wraz z zwłokami małżonki jego, która także wpływowi niezwyczajnego klimatu uległa, na wyspy sandwichskie. Gabinet angielski korzystał z téj sposobności, aby rządowi wysp tych rady swojéj udzielić. Pan Rives z swéj strony udzielił nie jednego szczegółu o handlu wysp sandwichskich i ofiarował się za przewodnika statkowi »Bohater,« podczas, gdy inny okręt puścił się wprost na wyspę Oahu. Tymczasem zaś rozsiano pogłoskę na wyspach sandwichskich, że Pan Rives jest winnym śmierci Liolii, i że z skarbami tegoż do Francyi zemknął. Skutkowało to, jak sobie życzono: nazwisko Rivesa zostało hańbą napiętnowane, mieszkanie jego zburzono i posiadłości skonfiskowano. Dopiéro za przybyciem do jednego portu mexykańskiego dowiedział się P. Rives, jak jego interessa na wyspach sandwichskich stoją. Wyprawa więc jego zamieniła się na żeglugę nadbrzeżną wzdłuż Kalifornii. W roku 1826. odpłynął »Korneta« z Bordeaux, mając na swym pokładzie potrzebne rzeczy i ludzi do założenia osady rólniczéj i handlowéj na wyspach sandwichskich. Rząd, korzystając z téj sposobności, wyprawił tam także apostolskiego przełożonego, ks. Bachelota i kilkunastu missyonarzy. Lecz wyprawa ta i następne po niéj niepomyślnie się udały. W roku 1836. nakoniec zawierzytelnił rząd francuzki w osobie belgijskiego kupca Moerenhauta Konsula na wyspach sandwichskich, gdzie tenże i teraz jeszcze urząd ten sprawuje. Często wszczynały się nieporozumienia między osiadłymi na wyspach sandwichskich Francuzami, Amerykanami i Anglikami. Krajowcy zawsze niemal przeciw piérwszym z nich powstawali i w roku 1839. polecono, jak wiadomo, okrętowi wojennemu pod rozkazami P. Deputit-Thouarsa, domaganie się zadosyć uczynienia, do czego się także w całéj przychylono zupełności. Od owéj chwili brał wpływ francuzki górę w owych okolicach nad wpływem Amerykanów i Anglików, a ostatecznym wypadkiem naszych środków i zabiegów jest ustalenie francuzkiego zwierzchnictwa na tym Archipelagu Oceanu spokojnego.

Univers i Konstytucyonista mocno się z sobą ścierają. Wspomnieliśmy, jak stronnictwo kościelne przyjęło ministeryalne sprawozdanie o szkołach niższych, i że walkę przeciw systematowi uniwersytetowemu dziennik ów z nową rozpoczął zaciętością. — Do téj polemiki przybyły teraz nowe listy Biskupa chartreskiego i list pasterski Biskupa bellajskiego. Obydwaj ci prałaci nie najdelikatniéj zdanie swoje o wychowaniu publicznem objawiają. Piérwszy z nich wystawia szkoły jako zakłady, w których »czarny jad ateizmu szérzy się pod mniéj więcéj zamaskowaną irreligią z źródła publicznego kropla po kropli niezliczonemi kanałami aż do serca ostatniego dziecka w królestwie,« drugi prawi o szkołach, »niebezpieczniejszych od siepaczy z 1793 roku, bo ci tylko fizycznie nie zaś moralnie zabijali.« Na te pociski odpowiada Konstytucyonista: »Nie podobną jest rzeczą, ażeby Minister spraw religijnych milczał i nie zdał urzędowego oświadczenia na mównicy lub przynajmniéj w Monitorze. Niepodobno, aby się Rada Stanu prędzéj czy późniéj do tego nie wmieszała. Jedna tu albowiem zachodzi alternatywa: albo sprawozdanie ministeryalne jest paszkwilem, albo téż oskarzenie tegoż. Wszys-

tkie rodziny mają prawo dowiedzenia się, co rząd w téj mierze powie.«

W czasie losowania dnia 11. Marca w Castres, w departamencie Tarn, wielkie się wydarzyło nieszczęście. Mnóstwo osób cisnęło się do sali na piérwszém piętrze mieszkania Maira, gdzie się nabór do wojska odbywał, gdy wschody kamienne wiodące tamże, zarwały się z okropnym łoskotem, z znajdującemi się na nich osobami i na dole stojących przygniotły. Pomieszane ciała ludzkie i kamienie okropny wystawiały widok. Okrzyk przestrachu rozlegl się po całém mieście. Liczba ofiar dotąd niewiadoma.

— — Xięstwo Nemours udali się do Compiegne, aby tam przyjmować Xięcia Sasko-Koburg-Kohary, spodziewanego dzisiaj wieczorem w Paryżu.

Słychać, że gabinet Londyński rządowi madryckiemu nader korzystne przełożył warunki traktatu handlowego między Anglią i Hiszpanią. Hiszpania przyjmując ten układ część swoich długów mogłaby spłacić a tak z większą łatwością późniéj nową zawrzec pożyczkę. Téj to pogłosce przypisują podskoczenie kursu papierów hiszpańskich.

W Tuluzie aresztowano ostatniémi czasy kilka osób jako członków tajnych kommunistycznych stowarzyszeń.

Pan de la Rue, adjutant królewski, przybył właśnie z Neapolu, dokąd był wysłany w prywatnéj missyi od Króla Filipa. Słychać, że zachodzą układy względem małżeństwa między jednym z ostatnich synów Króla Filipa i Xiężniczką z domu Neapolitańskiego.

Dwóch wyższych urzędników ministerstwa budowli publicznych, wyjechało właśnie do Dublina, dla przejrzenia robót drogi żelaznéj z Kingstown do Dalkey, którą zakładają na zasadzie atmosferycznéj, jak wiadomo bez użycia lokomotyw, które zastępuje powietrze atmosferyczne. Ta linia, która jest przedłużeniem drogi żelaznéj z Dublina do Kingstown, ma być uroczyście otworzona d. 1. Kwietnia.

Z dnia 20. Marca.

Messager donosi: »Rząd otrzymał depesze Kontre-Admirała Dupetit-Thouar, w których tenże donosi, że Królowa i Szefowie wysp Otaheiti też wyspy pod opiekę Francyi oddać chcą. Kontre-Admirał ofiarę tę przyjął i stósowne uczynił kroki, oczekując ratyfikacyi Króla, która mu natychmiast przesłaną będzie.«

Na dniu jutrzejszym odbędą się wybory Oficerów Paryskiéj Gwardyi Narodowéj. Dzienniki wszystkich stronnictw zachęcają swych zwolenników, aby w wyborach udział mieli i zwycięstwo na stronę prawdziwych przechylili zasad. Jak w wyborach deputowanych, tak i w Gwardyi Narodowéj zasady demokratyczne coraz bardziéj górę biorą. Ponieważ Gwardya Narodowa z wszystkich klass się składa, aż do najniższych, przeto w milicyi téj wielu jest żołnierzy, którzy należą do zasad republikańskich i do najmocniejszéj oppozycyi. Partya ta często w wyborach zwycięża, a Oficerowie, licząc do nich i Kapitanów, po większéj części należą do oppozycyi. Wpływ rządu na wybory Gwardyi Narodowéj przy tak wielkiéj liczbie obiorców prawie nic nie znaczy. Zdaje się nam zresztą, że milicya obywatelska nie wielką objawi ochotę pójść za głosem wezwania. W téj chwili wszystko jest spokojne; wszystkich, którzy się wprost nie trudnią polityką, niejako sen ujął. Wszakże powiedzieć nie można, że wybory Oficerów Gwardyi Narodowéj nic z polityką nie mają do czynienia, bo ilekroć o wybory chodzi, zawsze tam polityka kieruje. Nadto Gwardya Narodowa narzędziem jest rządowém, i z téj przyczyny polityczny ma charakter, ztąd téż opinia jéj Oficerów ważną jest dla rządu. Powiedzieliśmy, że kiedytylko o wybory chodzi, zawsze polityka niemi kieruje: tak się rzecz ma w wyborach municypalnych, w mianowaniu członków Trybunałów i sądów handlowych, generalnych radzców Departamentowych, generalnych radzców handlowych, rękodzielnych i t. p. Tendencye te wcisnęły się nawet aż do towarzystw uczonych, a P. de Cormenin np. przepadł już kilka razy w wyborach na członka Instytutu nie przeto, iżby nie dosyć był uczonym prawnikiem lub mniéj znakomitym autorem, ale dla tego jedynie, że należy do polityki ostatniéj lewéj. P. Raspail, jeden z najbieglejszych po dziś dzień żyjących chemików, nigdy do Akademii Nauk przyjętym nie będzie, bo jest Republikaninem. Jeżeli więc różnice opinii w wyborach Gwardyi Narodowéj przez to

tylko zatrzeć chcą, że, jak to dziennik jeden ministeryalny uczynił, do idei porządku appellują, żadnego to nieodniesie skutku.

Wyrok Królewskiego Sądu i Trybunału pierwszéj instancyi, na mocy którego dziennik Presse za publikowanie sądowego jéj Bulletinu za niewinny uznano, od sądu kassacyjnego odrzuconym, a proces do Królewskiego Sądu w Amiens odesłanym został. Sprawa ta nader jest ważna dla dzienników, bo w razie kiedy pierwszy wyrok zatwierdzonym zostaje, co przecież po odrzuceniu go przez sąd kassacyjny bardzo jest wątpliwem, natenczas wiele dzienników wychodziłoby z dodatkiem, rozszerzając przez to znacznie swoje doniesienia, bez wielkiego pomnożenia kosztów. Skutkiem tego byłby zapewne upadek kilku dzienników. Już 80 frankowe dzienniki, z wyjątkiem Dziennika Sporów, wielu straciły abonnentów. Constitutionel, Courier Français, Gazette de France zaczynają już walczyć z trudnościami finansowemi. Constitutionel, który w r. 1830. liczył 20,000 abonnentów, ma ich teraz około 4000. Courier trzyma się jeszcze tylko przez to, że redakcya jego z redakcyą Estaffetty i Patrie połączoną została. Wszystkie te trzy dzienniki są w ręku jednego męża, Pana Boulé, podobnie jako Gazette de France i Nation w ręku Pana de Genoude.

Anglia.

Z Londynu, dnia 18. Marca

Liczba monomanią jakąś opętanych osób, godzących do Sir R. Peela, ciągle się zwiększa. D. 14. znowu takiego człowieka policya schwyciła, który z szczególną gorliwością w biurze Izby skarbowéj na Downing-Street, oraz w mieszkaniu Xięcia Buccleuch i w pałacu samego ministra o niego się wypytywał; zdawało się, że ma jakieś niebezpieczne przy tém zamiary. Na przedsięwziętém z nim w biurze policyi na Bow-Street badaniu pokazało się, że się zowie Edward Colley, handluje żelazem, i że od dawnego czasu dziwném się odznaczał postępowaniem, co już z listu do ojca pisanego wynika. Na zapytanie sędziego, czego od S. Roberta Peel żądał, odpowiedział, że się tylko z nim chciał rozmówić i dobrą mu dać radę. Z zeznań gospodarza Colleya wynika, że tenże już od dwuch dni powszechną braniem swém zwracał uwagę i że się obawiano, żeby się samobójstwa nie dopuścił. Inne osoby powiadają, że obłąkanie zmysłów w rodzinie jego dziedziczne. Osadzono go w więzieniu.

Liverpool znowu dotknięty został nowym pożarem, który między innemi w perzynę obrócił warsztaty i gisernie pp. Fawett i Preston. Aby powziąść wyobrażenie o obszerności i ważności tego zakładu, dosyć będzie powiedzieć, że zajmuje 15,000 metrów kwadratowych gruntu. Zabezpieczony był na 30,000 f. st. Kilkaset robotników pozbawionych przez to zostało na długi czas roboty.

W dziennikach amerykańskich czytamy: Szpada Washingtona złożona właśnie została w ofierze Kongressowi amerykańskiemu przez jednego z potomków tego wielkiego męża. Ta szpada jest jedną z tych, które nosił Washington przed i podczas wojny o niezawisłość, a którą zapisał testamentem swym synowcom w następujących słowach, pod datą 9. Lutego 1799.: »Zapisuję każdemu z moich synowców jednę ze szpad, które będą w mojém posiadaniu w dzień mojéj śmierci. Wybierać będą w porządku, w jakim ich wymieniłem.« (Było pięciu synowców.) Przy tych orężach było wezwanie, aby je dobywali z pochew tylko na obronę kraju i praw jego.

Potomek Washingtona, który ofiarował kongressowi tę relikwią, jest Samuel Washington, syn jednego z legataryuszów. Do tego daru dołączył trzcinową laskę noszoną długo przez Franklina, który ją zapisał w tych słowach Washingtonowi: »Zapisuję moją piękną trzcinę z gałką złotą misternéj roboty w kształcie czapki, Generałowi Washingtonowi, mojemu przyjacielowi i przyjacielowi ludzkości.«

W Cambridge, gdzie się właśnie odbywa nowy wybór Parlamentowy, a Pan Kelli, oznaczony jako nowy generalny Fiskal, jest Kandydatem Torysowskim, zaszło w środę krawe spotkanie, o którém Globe tak donosi: »Wieczorem zebrali się obiorcy liberalni w hotelu Hoop na przyjęcie Kandydata swego Pana Fostera. Po za hotelem stały gęste tłumy ciekawych, a studenci licznie się zebrali, aby rozpocząć bijatykę. Ledwo co przybył P. Foster i pierwszy mówca wystąpił, kiedy okropny

powstał hałas i świstanie. Zgromadzenie czynności swoje pare minut wstrzymać musiało, a spokojność nieprędzéj wróciła, aż wyrzucono studentów, co wszakże, ponieważ ci kije mieli przy sobie, dopiero po tęgiéj bijatyce nastąpić mogło. Wielu studentów wyszło lub wyniesionych było z zakrwawionemi głowami i nosami, straciwszy kapy i płaszcze, lubo z drugiéj strony i niejednemu liberalnemu po grzbiecie się dostało. Naprożno usiłowali studenci dostać się powtórnie do hotelu, i poprzestać musieli na krzyku i pukaniu. Przełożeni uniwersytetu stanęli dopiero hurmem, kiedy przytomność ich nie była już potrzebną, a widząc koniec szkandalu, oddalili się natychmiast. Przy końcu więc posiedzenia zgiełk ów ponowił się, ponieważ wielka liczba studentów była się na podwórzu zatrzymała. Pan Foster i Komitet jego świstaniem i obelgami przyjęci zostali, i ledwo do pokoju komitetowego dostać się mogli, którego okna, jako leżącego na dole, natychmiast studenci wybili, wołając: »Wyrzućcie go! precz z Fosterem!« Wdali się w to liberalni i zapobiegli większym nadużyciom, a studenci do odwrotu zmuszeni zostali. Przedwczoraj rano zrobił Komitet Fostera podanie do Władzy uniwersytetu, i o ukaraniu naczelników téj zgrai wątpić nie należy.

Parlament jest bardzo nieczynny; wszystko odkładają na potém. Ministerstwu Peela te same czynią zarzuty co gabinetowi Melbourna, to jest, że najważniejsze sprawy odkładają na koniec zgromadzenia, i wtedy wszystkie roztrząsania muszą iść z pośpiechem.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 12. Marca.

Stósownie do pewnych wiadomości rząd tutejszy Swemu Sprawującemu interesa w Paryżu polecił, aby się Pana Guizota zapytał, jakim sposobem rozumieć wypada dane przezeń w Francuzkiéj Izbie Deputowanych d. 2. oświadczenie, że Królowi swemu i krajowi doradzać będzie wmieszać się, gdyby tron hiszpański posiadającéj go od Ludwika XIV. rodzinie wydrzec chciano. Rząd tutejszy życzy sobie przedewszystkiém dowiedzieć się, czy w owych słowach zawarta jest pogróżka na przypadek zamęścia Królowéj Izabelli II. z Xięciem jakim nie należącym do dynastyi Burbonów.

Espectador następujący w tym przedmiocie umieścił artykuł:

»P. Guizot po dwakroć w Izbie Deputowanych oświadczył, że skoro Królowa nasza nie z Bourbonem jakim się zaślubi, Francya zbrojno przeciw nam wystąpić musi. To tyle znaczy, ile że Królowa nasza nie temu rękę swę oddać może, którego sama sobie obierze i Stany Królestwa potwierdzą, lecz że przyszły jéj małżonek Francyi do gustu przypadać powinien. Oświadczenie podobne wszystkich prawych Hiszpanów rozjątrzyło. Król Francuzów ma dwuch ożenionych synów i troje (sic) zamężnych córek. Czyż się rządu hiszpańskiego zapytano, czy mu się oblubienice albo oblubieńce wybrane przez Ludwika Filipa, podobają? Nuże, jeżeli się nie pytano, jakiem prawem radzi Pan Guizot swemu władzcy, żeby się do spraw zamęścia naszéj uwielbianéj monarchini mieszał? Nie wchodząc bynajmniéj w rozbiór stósunków, które się w przyszłym małżonku naszéj Krolowéj łączyć muszą, tyle tylko powiadamy, że zaślubienie to li tylko podług upodobania Hiszpanów i Królowéj nastąpić ma a jeżeli kto przeciw temu coś mieć będzie, uczuje, żeśmy Hiszpanie, uzbrojeni i do odparcia każdéj napaści gotowi. W takim razie nie byłoby między nami stronnictw, wszyscybyśmy zjednoczonémi siłami honoru i niezawisłości narodowéj bronili. Gdyby gdzieindziéj rodzinę Ludwika XIV. chwalono, nie dziwiłoby to nas; że zaś w Francyi, gdzie jednego Króla ścięto, w żyłach którego krew Ludwika XIV. płynęła, a drugiego z tronu zrzucono, takie rzeczy prawią, to nas w zadumienie wprawia, téj opaczności nie pojmujemy. Nieszczęśliwy Ludwik XVI. i Karól X. byli potomkami Ludwika XIV.; po pierwszym nastąpił Napoleon, zaiste nie z burbońskiéj krwi, a po drugim Ludwik Filip — zapewne z krwi Ludwika XIV. — ale żyją jeszcze inni, w żyłach których krew ta czyściéj jeszcze się toczy; więc P. Guizot podług swych zasad do tego dążyć powinien, aby Xiążę Angouleme albo Bordeaux na tronie Francyi znowu zasiedli. — Ludwik Filip posiadł tron przez wolę narodu, a nie przez prawa krwi, których Francuzi nie poważają, bo prawnych swych monarchów albo na rusztowaniu tracili albo z kraju wywołali.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — »Tygodnika literackiego« wyszedł Nor. 11. i zawiera: Przegląd pism. Pisma peryodyczne wychodzące w W. Polsce (przez Julię Wojkowską.) (Ciąg dalszy.) Reakcya w Niemczech. (Ciąg dal.) — O własności. (Ciąg dal.) — Doniesienia literackie. — — »Orędownika naukowego« wyszedł Nr. 11. i zawiera: Poezya. — Pieśń p. A. K........ — Kampania oddziału wojsk polskich pod Generałem Sierakowskim w r. 1794. przez naocznego świadka opisana. — Do Redakcyi: Odpowiedź Bibliotece warszawskiéj.

Nowy wynalazek w dagerotypii. Dla czytelników Gazety naszéj ciekawe zapewne i miłe będzie doniesienie o nowym, ważnym wynalazku w dagerotypii, zrobionym przez Karóla Lewandowskiego z Galicyi, ucznia szkoły politechnicznéj w Wiedniu. Wynalazkiem tym są dwa narzędzia, których potrzeba bardzo się Dagerotypii czuć dawała, a mianowicie: Jodomierz (Jodometer) i Swietłomierz (Photometer). — Znającym sztukę dagerotypowania dość będzie powiedzieć, że największe w téj stuce i dotychczas tylko zwyciężane trudności, zachodzące w odgadnieniu, jak mocno płyta w każdym razie najodowaną, i jak długo w miarę rozmaitego natężenia światła w ciemni optycznéj oświecaną być powinna, że mówię te dwie trudności, za pomocą tych dwóch nowo wynalezionych narzędzi raz na zawsze zniesione zostały. Zasłużony w dagerotypii mechanik wiedeński Prokesz, zajął się właśnie robieniem tych narzędzi, i w krótce będzie je mógł dostarczyć. *) Piękny ten wynalazek przyniesie zaszczyt nietylko Panu Lewandowskiemu, ale i całemu krajowi, bo dość powiedzieć, że przezeń dagerotypia, jedno z najpiękniejszych odkryć naszego wieku, jeźli nie do ostatecznéj doskonałości, to przynajmniéj do wielkiego stopnia poprawności i powszechnéj użyteczności przywiedzioną zostanie.

Uprawa kartofli. — Na licznem zgromadzeniu Towarzystwa ogrodniczego w Erfurcie odbytém dnia 7. Lutego r. b. jeden z członków przedstawił kartofle, otrzymane podług nowéj metody uprawy. Sadzenie ich nastąpiło dopiero w początku Sierpnia r. z. na lekko uprawionym gruncie w głębokości 4 do 6 cali; pomimo przeszłoroczn éj suszy pięknie wyrosłe nacina, zakwitła już w Październiku i za nastaniem pierwszego zimna, została słomą pokryta, dla ochronienia kartofli aż do ich zupełnego dojrzenia od wpływu mrozów: wydobyte przed kilku dniami częściowo kartofle, lubo jeszcze nie zupełnie dojrzałe, odznaczały się swoją wielkością i pięknością, a główny zbiór, który w Marcu ma być przedsięwzięty, obiecuje pod tym względem bardzo pomyślny wypadek.

Sukno pilsniowe amerykańskie. — W Ameryce północnéj robią już od kilku lat sukno pilśniowe (Filztuch), za pomocą maszyneryi wcale prostéj, przy któréj obchodzi się bez przędzenia i tkania. To sukno jest tak przednie, iż mu w żadnym względzie nic zarzucić nie można. Sposób ten fabrykacyi usunął bardzo dotkliwą niedogodność, zachodzącą przy dotychczasowéj maszyneryi w Anglii, Belgii i Niemczech w używaniu będącéj, to jest, iż za pomocą téj maszyneryi, tylko cienka wełna daje się na sukno przerabiać. Zaś według téj nowéj metody amerykańskiéj, wszelki gatunek wełny, a nawet i wełna ze starego sukna nazad uzyskana, da się zarówno na sukno przerobić, i to na sukno bynajmniéj się nie łamiące, a więc i na spodnie przydatne. Sukno to może być jak najcieńsze. Maszynerya prosta, siłą czterech do pięciu koni w ruchu utrzymywana, dostarcza w jednym zwyczajnym dniu roboczym 150 yardów (234 łokci polskich) sukna na 30 cali szerokiego. Fabrykacya tego sukna kosztuje bardzo mało, gdyż do usług koło maszyneryi mało ludzi potrzeba. Wynalazca téj nowéj metody wyrabiania sukna, wymyślił też maszyneryą do rozpościerania sukna, gdy ono z folusza wychodzi, co dotąd zwykle za pomocą rąk ludzkich się odbywało. Wynalazca ten jest teraz w Anglii, gdzie podobną fabrykę założyć zamierza. Chce on także i w krajach stałego lądu metodę swoją upowszechnić, w którym to celu porobił już kroki o uzyskanie przywilejów. Jeden z dzienników angielskich wyraża się o tym wynalazku w następujący sposób: »Wielu z naszych czytelników dowiedziało się zapewne z gazet, iż posadzka kaplicy św.

*) I to jeszcze winniśmy tu dodać, że te narzędzia będą mogły być użyte i do innych usług w tym zawodzie Fizyki.

Jerzego w zamku krolewskim w Windsor na uroczystość chrztu Xięcia następcy tronu (dnia 25. Stycznia 1842.), wyłożona była suknem pilśniowém amerykańskiém. Atoli mało komu wiadomo będzie, iż za pomocą maszyn poprawnych, wyrabianie tego sukna do tego doprowadzono stopnia, iż ono dziś już służyć może do wszelkiéj najwykwintniejszéj odzieży, jako to: na fraki, surduty, płaszcze spodnie i t. p. — Jeden z sukienników w Nowym Jorku sprzedał na ten cel w r. 1841. do 60 tysięcy yardów (przeszło 93,840 łokci polskich), a w roku przeszłym dopytywanie się w handlu o to sukno tak bardzo się wzmogło, iż tenże sukiennik widział potrzebę rozszerzenia swoich maszyneryj, aby mógł corocznie dostarczać do 200,000 yardów (przeszło 312,820 łokci polskich) jeszcze przedniejszego sukna.

Najistotniejsza poprawka w wyrabianiu sukna pilśniowego, zaszła w tém, iż potrafiono uzyskać sukno równéj wszędzie mocy, albowiem brak téj własności, był w dotychczasowém suknie pilśniowém przeszkodą do dalszych postępów w zastosowaniu go do różnych potrzeb.

(Gazeta Augsburska donosi w liście z Berlina, że założona w téj stolicy fabryka sukna pilśniowego na wzór istniejących w Londynie, Wiedniu i Petersburgu, tak mało odpowiedziała oczekiwaniom, iż akcyonaryusze na ostatniém zgromadzeniu postanowili rozwiązać swoje towarzystwo.) (Gaz. Codzien.)

Teatr polski w Poznaniu.

Widowisko tutejszego teatru polskiego dnia 25. Marca 1843 r. rozpoczęła komedya w 2ch odsłonach z francuzkiego P. Bayard, tłómaczona przez J. Jasinskiego. Przedmiot tego dziełka stanowi nieszczęśliwe przekonanie Kapitana Sir Cobridge starca niewidomego, o błędzie cnotliwéj jego córki Emilii, jakoby taż niepomna na obowiązki żony, uległa uwodzicielowi, młodemu i rozpustnemu Arturowi; — przekonanie to było powodem śmierci jéj godnego męża. Nieszczęśliwa, lecz niewinna Emilia, obarczona przekleństwem ojca, wyrzucająca sobie śmierć ukochanego męża, do któréj w żaden sposób się nie przyczyniła, dla zbliżenia się do swego ojca, przybiera nazwisko Wolsey i z takowém dostaje się do Kapitana Cobridge w charakterze lektorki. — Do tego ustronia przybywa Artur z swemi towarzyszami na łowy z Claytonem, siostrzeńcem Kapitana. Żal i wymowa młodzieńca zakochanego, skutkują tak dalece, iż Emilia dozwala mu przekonać starego Cobridge o swéj niewinności, co przy jéj pomocy i współdziałaniu po kilku prawdziwie pięknych czułych i interessujących scenach udaje się, skutkiem czego Cobridge zezwala na ich związek. — Główne role w téj komedyi są: Kapitana Sir Cobridge, (JP. Nowaczynski.) Emilii, (P. Sadowska,) Artura, (JP. Sturm). Role te były oddane z prawdziwém czuciem, które powinno ani na chwilą nie odstępować artysty, artysta mający czucie, nie powinien i nie może źle grać. Pan Nowaczyński ucharakteryzował się w starego Cobridge prawdziwie dobrze. — Do Pani Sadowskiéj mamy jedną prozbę, o którą niech nie raczy się gniewać, czyliby nie mogła używać na przyszłość wyrazu »szacunek« zamiast »szacanek.« — P. Sturm gra z czuciem, lecz to niepowinno się objawiać w ruchach całego ciała; ruchy te powinny być umiarkowane, szczególowe i w pewnych tylko chwilach, inaczéj stanowiłyby rodzaj jakiegoś »perpetuum mobile.« Uwagę tę uważam za konieczną dla Pana Sturma, artysty rokującego prawdziwie piękne nadzieje, łatwiéj dostrzedz czyjeś wady, jak własne, proszę więc uważać je za przyjacielskie przestrogi, nie za szykanującą krytykę. —

Po lektorce nastąpiła krotochwila ze śpiewami: «Szlachta Czynszowa czyli Pojedynek o wiatr.« — Śpiewki wesołe i zabawne, przedmiot jakkolwiek drobny, doskonale maluje charakter szlachty Polskiéj łatwéj tak do przyjaźni jak i do kłótni. — Pieczarka arędujący sady, jest w dawnéj nieprzyjaźni z swym sąsiadem Dzięciołem młynarzem, miłostki ich dzieci, którym Małgorzata Pieczarkowa dopomaga, są powodem do zgody ojców — jak zwykle Polacy tak i Pieczarka z Dzięciołem zatwierdzają takową licznemi libacyami na cześć Bachusa. — W chwili gdy umysły nowych przyjaciół, rozognił trunek, przybywa Kulesza przyjaciel Pieczarki, donosi, iż wiatr ztrząsł owoce w dzierżawionych przez tegoż ogrodach, to jest powodem smutku ze straty, który przemienia się w złość na widok Dzięcioła cieszącego się, że upragniony wiatr obraca jego wiatrak. — Wiatr przynoszący szkodę jednemu a korzyść drugiemu, staje się powodem wyzwania na pojedynek; Dzięcioł, choć tylko młynarz, nieprzywykły do broni, pomny jednak na honor, to najwyższe dobro, które nietylko dla siebie, ale i dla naszych rodzin, nieskażonem utrzymać jesteśmy obowiązani), jakkolwiek z obawą czyni przygotowania do spotkania z swym sąsiadem, nie czeka lat, staje bezwłocznie na placu, nie tłómaczy się, że jego zasady niedopuszczają pojedynku, wielbi użyteczność wiatru, — lecz przeznaczenie tą razą zacnego młynarza, nie chciało wystawić na niepewne ciosy. — Żona Pieczarki, przebiegła matrona, doprowadza ich do zgody, skutkiem któréj dzieci ich łączą się węzłem małżeńskim.

Autora zamiarem zapewne nie było, robić głównéj roli z Dzięcioła młynarza, lecz charakter ten tak pięknie oddany, nie może jak tylko prawdziwy mu czynić zaszczyt, człowiek tak pojmujący honor, —

nie targnie się na honor bliźniego, a w razie gdyby to miało miejsce próżnemi wymówki nie będzie unikać zastosowania się do zwyczaju, prawdziwie zabytku jeszcze barbarzyńskich czasów, lecz koniecznego. Artyści wchodzący do powyższéj krotochwili, swoją naturalną grą, najlepiéj przyczynili się do zabawienia nas, dziełkiem jakkolwiek drobném z tytułu, zawierającym jednak w sobie wiele prawd pięknych.;

Poznań 27. Marca 1833. *F.*

OBWIESZCZENIE.

Według § 42. prawa z d. 8. Listopada 1810. czeladź, kiedy dzień przeprowadni na niedzielę trafia, dnia poprzedniego przeprowadzić się ma. Ustawa ta z tém dodaniem niniejszém się republikuje, iż według téjże w roku bieżącym, kiedy dzień przeprowadni 2. Kwietnia na niedzielę przypada, już w dniu 1. Kwietnia przeprowadzić się musi.

Poznań, dnia 27. Marca 1843.

Król. Dyrektoryum Policyi.

PROCLAMA.

Niewiadomi sukcessorowie i spadkobiercy

2) zmarłéj na dniu 7. Lutego 1841. tu na saletrze Anny z Kellerów Balduin, któréj spadek 7 Tal. 11 fen. obejmuje,

2) wedle podania w roku 1784. w małéj Kołudzie jako włódarz zmarłego Wojciecha Olenskiego, którego spadek 29 Tal. 4 sgr. 1 fen. obejmuje,

3) za zmarłéj w dniu 23 Lipca 1841. ogłoszonéj Korduli z Kilanowiczów Mozelewskiéj, któréj spadek 38 Tal. 14 sgr. 10 fen. obejmuje,

4) zmarłego około 1799. w tutejszym Franciszkanskim klasztorze proboszcza Macieja Stobinskiego z Góry, którego spadek 9 Tal. 27 sgr. 2 fen. obejmuje,

wzywają się niniejszém, ażeby się przed, albo najpóźniéj w terminie

dnia 23. Grudnia 1843.

w Sądzie na piśmie albo osobiście zgłosili i ich prawo do spadku wykazali, albo spodziewali się, iż zgłaszającemu, lub w razie gdyby się nikt zgłosić niemiał, Królewskiemu fiskusowi spadek ten do wolnéj dyspozycyi oddanym zostanie i ten, którenby się po nastąpionéj prekluzyi dopiero zgłosić miał, bliższy albo równo bliski sukcessor wszelkie jego działania i dyspozycye zatwierdzić i przyjąć obowiązany, i od niego ani złożenie rachunków, ani zwrót czerpanych korzyści żądać niemoże, ale raczéj tylko tém kontentować się musi, co naówczas jeszcze z tegoż spadku zbędzie.

Inowracław, dn 15. Lutego 1843.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Dla examinowania i przyjęcia nowych uczennic do Król. szkoły imienia Ludwiki zastać mnie można w Sobotę i Niedzielę dnia 1. i 2. Kwietnia od godziny 11. do 2 południowéj. Nowy kurs zacznie się wprawdzie dopiero dnia 20. Kwietnia, są jednakże przedsięwzięte urządzenia, iż nowo przyjęte uczennice już od d. 3. Kwietnia r bież. z pożytkiem instytut zwiedzać mogą.

Do szkoły instytutu kształcenia guwernantek przyjmowane będą nowe uczennice w Środę d. 12. Kwietnia od godziny 11. do 2. w południe.

Poznań, dnia 27. Marca 1843.

Dyrektor Król. szkoły imienia Ludwiki.

Dr Barth.

Rodzice, mający zamiar swe córki powierzyć mojéj uczelni, upraszam, aby mi takowe jeźli można w tych dniach pomiędzy 4 a 6 godziną popołudniową do przyjęcia przyprowadzali.

Naumann.

Ulica Klasztorna Nr. 10.

Wchód także ze Starego Rynku Nr. 43.

Przedaż

baranów elektoralnych

w najlepszym gatunku i niskich cenach w Dembnie n/W., w powiecie Pleszewskim. Zawsze znawcom okazane być mogą 2 barany po 600 Tal. kupione w Austryi.

Dom Dembno dnia 20. Marca 1843.

Od dnia dzisiejszego dostać można prawdziwego Bawarskiego piwa, à 1 sgr. 6 fen. butelkę, na Waliszewie Tamskiéj ulicy Nr. 117., ręcząc za dobrą usługę. A. Schneider.

Znaczny dobór **najnowszych kapeluszy dla mężczyzn**, od 25 sgr. do 6 tal., poleca handel galanteryjny i broni

Alexandra i Swarzenskiego.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 27. Marca. 1843. r. od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	1	18	—	1	19	6
Zyta . dt.	1	6	—	1	7	6
Jęczmienia dt.	—	29	—	—	29	6
Owsa . dt.	—	23	—	—	24	—
Tatarki dt.	1	16	—	1	17	—
Grochu . dt.	1	5	—	1	7	6
Ziemiaków dt.	—	19	—	—	20	—
Siana cetnar	1	7	—	1	7	6
Słomy kopa	6	20	—	7	—	—
Masła garniec	2	5	—	2	7	6

Do téj gazety dołącza się doniesienie o fortepianach koncertowych w kształcie skrzydła C. Jahn w Poznaniu.